

MIESIĘCZNIK DLA DZIECI

PROMYCZEK



DOBRA

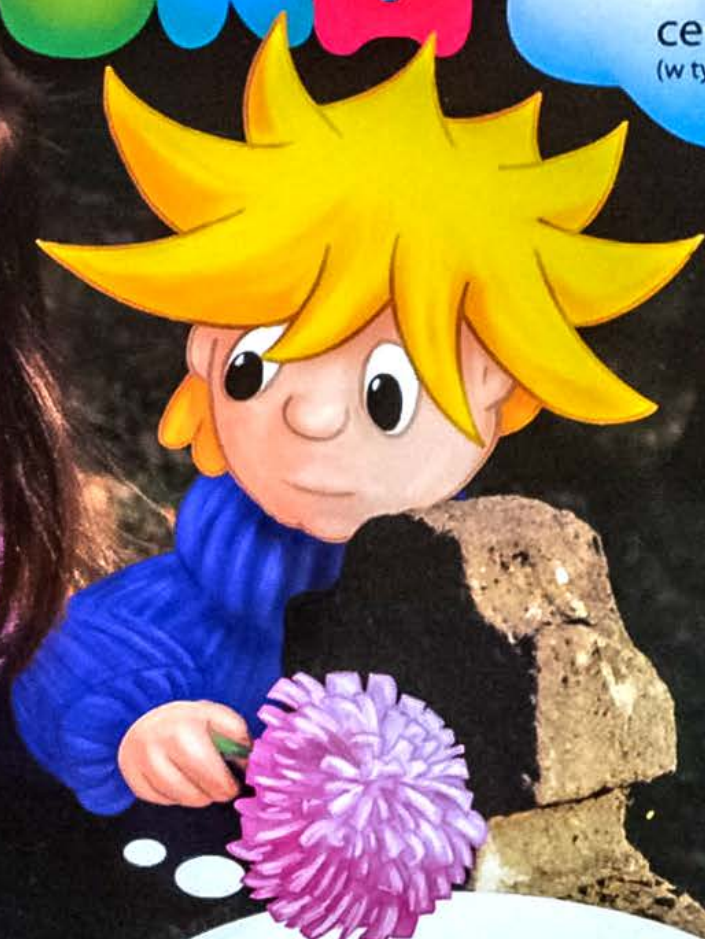
#11 (216)

Listopad 2010

www.promyczek.pl

cena 4 zł

(w tym 7% VAT)



Pamięć





Drodzy Przyjaciele

Długie listopadowe wieczory sprawiają, że więcej czasu spędzamy w domu. Radio, telewizor, komputer... To wspaniałe osiągnięcia techniki, ale czasem mogą być poważnym problemem. Niestety wiele osób nie potrafi, korzystając z nich, zachować umiaru. Pomocą w zachowaniu właściwych proporcji może być na przykład ciekawa książka.

Zachęcam Was gorąco, żebyście uważnie przestudiowali nasz MINIKATALOG i wybrali coś dla siebie. Rodzice, jeżeli tylko pozwolą im na to możliwości, na pewno z radością spełnią Wasze życzenia. Przecież przed nami czas obdarowywania się świątecznymi prezentami. Ciekawa książka, dobry film czy płyta CD - to naprawdę wspaniały prezent!



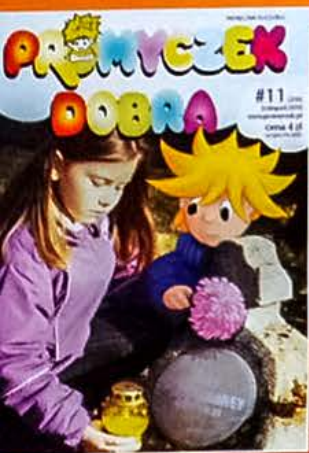
W Y D A W N I C T W O
PROMYCZEK
DOBRA

Redakcja:

Redaktor naczelny: Ks. Andrzej Mulka
Zespół redakcyjny: Bogumiła Chmielowska, Marta Gródek-Piotrowska, Sylwia Hyży, ks. Paweł Kochaniewicz, Anna Kosowska, Sylwia Krawczyk, Milenia Małecka-Rogał
Ilustracje: Sylwia Hyży, Anna Kosowska, Katarzyna i Tomasz Dąbrowscy, Jacek Pasternak, Jadwiga Żelazny
Współpraca: S. Katarzyna Król BDNP (Służebniczka Dębicka), Anna Michna
Administracja: Bogumiła Chmielowska, sekretariat@promyczek.pl
Korekta: Katarzyna Kolowca-Chmura
Autorzy okładki: Kinga Nowak, Michał Bratko
Opracowanie graficzne/DTP: Anna Nosal-Panecka
Druk: Drukarnia Kolejowa Kraków Sp. z o.o., Kraków, ul. Bosacka 6, tel./faks: 12 421 08 20

© Promyczek Dobra, Plac Kolegiacki 4, 33-300 Nowy Sącz, tel./faks: 18 443 44 00
e-mail: wydawnictwo@promyczek.pl

Nr konta bankowego: Pekao S.A. o/ Nowy Sącz 05 1240 4748 1111 0000 4875 6772



Znicze

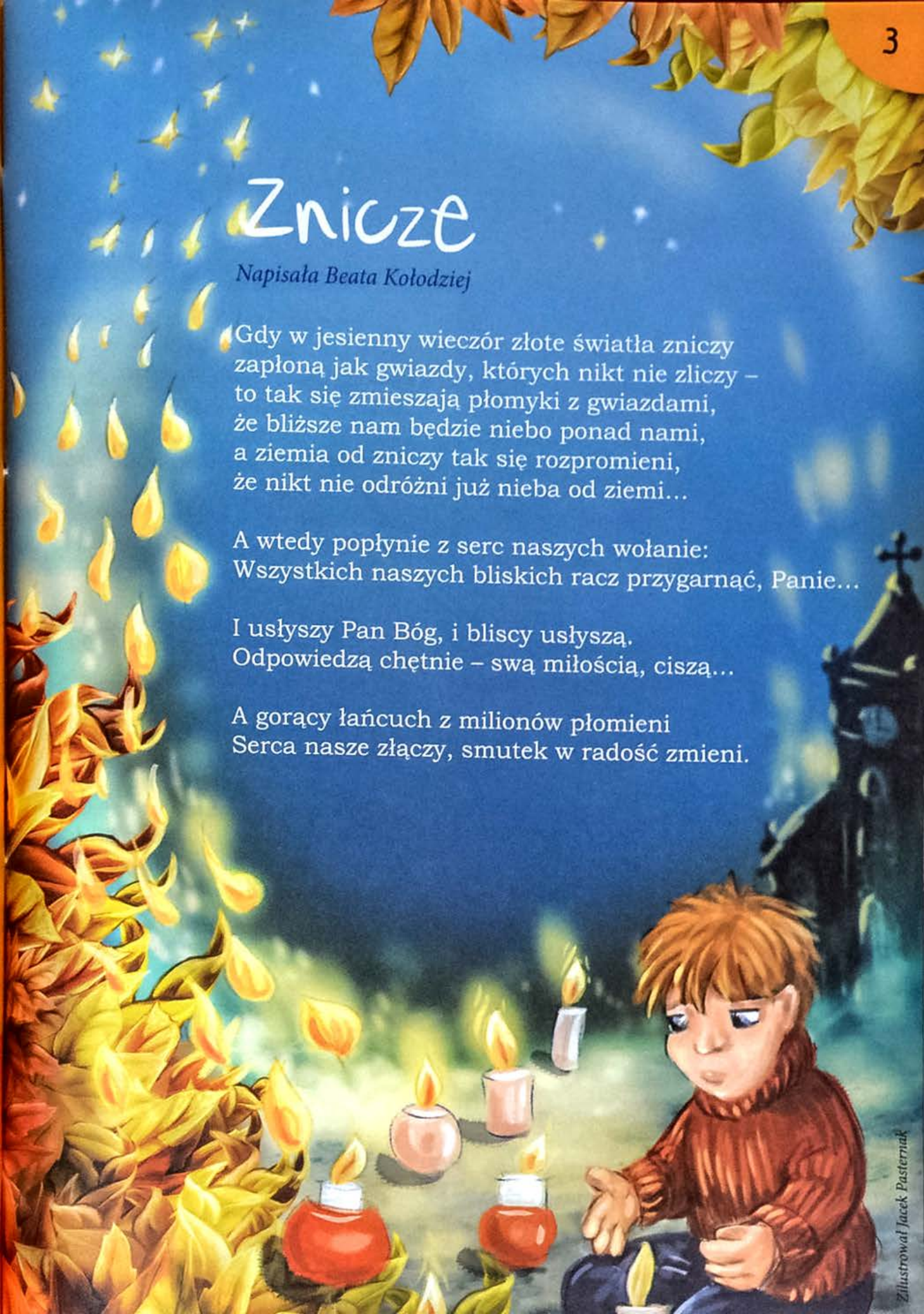
Napisała Beata Kołodziej

Gdy w jesienny wieczór złote światła zniczy
zapłoną jak gwiazdy, których nikt nie zliczy –
to tak się zmieszają płomyki z gwiazdami,
że bliższe nam będzie niebo ponad nami,
a ziemia od zniczy tak się rozpromieni,
że nikt nie odróżni już nieba od ziemi...

A wtedy popłynie z serc naszych wołanie:
Wszystkich naszych bliskich racz przygarnąć, Panie...

I usłyszysz Pan Bóg, i bliscy usłyszą.
Odpowiedzą chętnie – swą miłością, ciszą...

A gorący łańcuch z milionów płomieni
Serca nasze złączy, smutek w radość zmieni.





Świąteczko nadziei

Niech o nim nie zapomni

Rozpoczął się już kolorowy listopad, a ja chcę Wam opowiedzieć historię, która wydarzyła się w październiku. Pewnego dnia czteroletnia Kamilka wracała z rodzicami i braciśkiem z kościoła. Tato zaparkował samochód przed domem i poszedł otworzyć drzwi mamie trzymającej na rękach śpiącego malucha. Kamilka nie czekała na powrót rodziców, tylko sama rozpięła się z fotelika i wysiadła z auta. W tej samej chwili z przeciwka nadjechał inny samochód, kierowca nie zdążył zahamować i uderzył w dziewczynkę. Kamilka odbiła się od maski auta i upadła po drugiej stronie ulicy. Karetka pogotowia pojawiła się szybko i zabrała ją do szpitala. Tam okazało się, że oprócz kilku sińców, zadrapań na rękach i twarzy dziewczynka jest cała i zdrowa. Kiedy do szpitala przyjechała babcia Kamilki, ze wzruszeniem dziękowała Matce Bożej za opiekę i ocalenie ukochanej wnuczki. Opowiadała wszystkim, że w tym samym czasie, kiedy zdarzył się wypadek, ona modliła się na różańcu, polecając Maryi swoje wnuki, tak jak robi to codziennie.

Kiedy babcia Jadzia opowiedziała mi to zdarzenie, dziękowałam Dobremu Bogu za to, że przez Maryję ocalił tak młode życie od niepotrzebnej i zbyt wczesnej śmierci.

Niestety, nie zawsze wypadki kończą się tak szczęśliwie. Często wiadomości, które słyszymy w radiu i telewizji, nie są tak pocieszające!

Na naszych drogach wciąż giną ludzie, szczególnie teraz - w jesienne wieczory - dorośli i dzieci wracający pieszo do domu nie zawsze pamiętają o tym, by byli widoczni dla kierowców. Wciąż za mało pieszych nosi odblaskowe światełka, a przecież one tak bardzo ułatwiają zachowanie większego bezpieczeństwa na drodze.

Krzyże postawione w miejscu niejednego wypadku, rozświetlone listopadowym światełkiem modlitwy za zmarłych to smutny znak przyspieszenia czyjejś drogi do Nieba. Widząc je, wielu ludzi zadaje sobie pytanie: Czy Dobry Bóg rzeczywiście chce, aby tylu ludzi ginęło na drogach? Czy naprawdę dla tak wielu dzieci i dorosłych nadzedł właściwy czas na przeprowadzkę do Królestwa Bożego?

Święci, których wspominamy w dzień Wszystkich Świętych, kochali Boga i ufali Mu, ale jednocześnie postępowali w życiu roztropnie, nie narażając lekkomyślnie swego życia. Oni uczą nas, że każdy ma swoją miarę świętości i swój czas dojrzewania w drodze

w ciemności świeci

dorośli i dzieci

do Pana. Dla wielu był to sędziwy wiek, inni zmarli, mając kilkadziesiąt lat, a niektórzy spotkali się z Kochającym Ojcem w młodości czy nawet dzieciństwie. Byli też tacy jak bł. Karolinka Kózka, których życie ktoś przerwał przez swoje złe postępowanie, a Pan Bóg wyprowadził z tego nieszczęścia wielkie dobro – w miejsce nienawiści i wojny wprowadził miłość. To On daje rodzinom tragicznie zmarłych ukojenie i obdarza wszystkich swoim pokojem.














Ksiądz Jan Twardowski napisał w wierszu „Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą”, a ja chciałabym dodać „módlmy się za tych, którzy za szybko odeszli”.










Kochani,
dbajcie o bezpieczeństwo na drodze,
aby nasze życie w drodze
do spotkania z Bogiem w wieczności
było dobre, piękne i tak długie,
jak tego chce Bóg.





WSKRZESZENIE ŁAZARZA


Jezus często gościł w  Marii, Marty i . Wynikało to nie tylko z tego, że Betania leżała blisko Jerozolimy, ale przede wszystkim z tego, że  i jego siostry bardzo cenili obecność  i jak najpiękniej starali się wprowadzać w życie jego naukę. Pewnego razu, gdy  wyruszył w , aby głosić Ewangelię w innych miejscowościach,  ciężko zachorował. Zatraskane siostry, pamiętając o tym, jak wielu chorych  uzdrowiał, poprosiły sąsiada, aby odnalazł  i powiedział mu o chorobie . Kiedy w końcu poślaniec odnalazł , jak nauczał licznie zebranych  i opowiedział Mu o wszystkim, usłyszał zapewnienie, że choroba przyczyni się do większej chwały .

Gdy po kilku dniach  powrócił do Betanii, dowiedział się, że  już nie żyje. Wtedy zapłakana Marta, załamując , zaczęła Go pytać, dlaczego nie przyszedł wcześniej, aby uzdrowić swego przyjaciela. , próbując ją pocieszyć, odrzekł, że ich brat, a Jego przyjaciel zmartwychwstanie. Marta, pamiętając naukę  o tym, że na końcu świata wszyscy  zmartwychwstaną, odpowiedziała, że wierzy w to głęboko, ale teraz ich  bez brata będzie bardzo

smutny. Wtedy  poprosił, aby zaprowadzono go do , w którym spoczywa

Gdy odsunięto  przystaniający wejście,  zawołał: „Łazarzu, wyjdź na zewnątrz”

Wielkie było zdziwienie Marty i licznie zebranych , gdy po chwili z  wyszedł .

To wydarzenie było tak niezwykle i zaskakujące, że w całej okolicy  przez długi czas o niczym innym nie mówili, tylko próbowali zrozumieć, jak to było możliwe.

W czasach Pana Jezusa w Palestynie ciała zmarłego nie składano do trumny, lecz namaszczano je wonnościami i nakryte płótnami składano w grobie. Rozwiąż rebus, a dowiesz się, czego używano do namaszczenia ciała zmarłych.







PAN BÓG



JEZUS



ŁAZARZ



LUDZIE



DOM



RĘCE



GRÓB



KAMIEŃ



DROGA

Przygotowała Marta Gródek-Piotrowska, zilustrowała Jadwiga Żelazny

Bł. Karolina Kózkówna - patronka Ruchu Czystych Serc

MOŻESZ SIĘ DOWIEDZIEĆ
ZE STRONY WWW.PZLAP.PL



ODDAJEMY CI, DANKIE DOZE, NASZA PRACA I PROSIMY O DOBRĄ POGODĘ NA ŻNIWA.

... CHLEBA NASZEGO POWSZEDNIEGO DAJ NAM DZISIAJ!

KAROLINA TO WZOROWA UCZENNICA, ZAWSZE JEST PRZYGOTOWANA, PIĘKNIE ODPOWIADA, A I INNYM W NAUCE POMAGA.



PRZESZLIŚMY JUŻ POŁOWE DROGI, POPATRZ JUŻ WIDĄĆ KOŚCIÓŁ W FADŁOMIE JESZCZE TYLKO PÓŁ GODZINKI DROGI!

MAMUSIU, CZY DALEKO JESZCZE?



MAMUSIU, POZWÓL, ŻE ZOSTANĘ DŁUŻEJ W KOŚCIELE. TAK BARDZO LUBIE ŚPIEWAĆ WRAZ Z LUDZMI PIESNI DLA DANA JEZUSA.

DOBRE, ALE WEŹ KANAPKĘ, BO BĘDZIESZ GŁODNA. WRÓCISZ DO DOMU Z TATA.



TO ZAŚLUGA MOJEGO BRATA FRANCISZKA. ON MA DUŻO KSIAŻEK, A KAROLCJA CZĘSTO GO ODWIEDZA I DUŻO CZYTA.

KSIĄDZ PROBOSZCZ JEST BARDZO ZAJĘTY BUDOWĄ KOŚCIOŁA. TAK SIĘ STARA, BY BYŁO PIĘKNIE W NASZYM KOŚCIOŁKU W ZABAWIE. WY TEŻ MUSICIE PRZYGOTOWAĆ SERDUSZKO NA PRZYJĘCIE DANA JEZUSA.

KAROLCIU, CZY JA TEŻ BĘDĘ MOGŁA W TYM ROKU PRZYJĄĆ DANA JEZUSA?

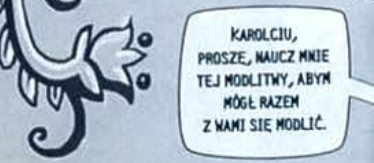
JESTEŚ JESZCZE TROCHĘ ZA MAŁY, ALE JAK SIĘ WSZYŚCIE NAUCYZS, TO MOŻE I TY PÓJDZIESZ DO KOMENDANTA.



KAROLCIU, A CZY TY WIEŚS GDZIE JEST NIEBO? CZY TAM JEST DUŻO ANIOŁÓW?

CICHO, CICHO. SŁYSZYCIE ŚPIEW SKOWRONKA. ZAMKNIJCIE OCZKA, POPATRZCIE W NIEBO I RAZEM MÓLIJMY DO NASZEGO OJCA JAK UCZYŁ NAS DZISIAJ DAN JEZUS, OJCZE NASZ...

KAROLCIU, PROSZĘ, ZAŚPIEJMYMYS COŚ DLA DANA JEZUSA.



KAROLCIU, PROSZĘ, NAUCZ MNIE TEJ MODLITWY, ABYM MOGŁ RAZEM Z WAMI SIĘ MODLIĆ.



OJ CO TO BĘDZIE Z NAMI, DOMEY POPALONE, ZBOŻE ZABIERAJA, KOŚCIÓŁ ZNISZCZONY - CO ZA CZASY. WSZEDZIE RUSKIE, JAK TU BĘDZIE ŻYĆ?



KATUSIU, WE WSI MÓWIĄ, ŻE WOJNA WNET SIĘ SKOŃCZY. MIEJMY NADZIEJĘ W BOGU.



SAMA JESTEŚ W DOMU? JAKA TY JESTEŚ ŚLICZNA. WIEŚS, GDZIE MIESZKA KOMENDANT?

NIE WIEK, ALE ZARAZ ZAMÓWIĘ TATĘ.



MACIE MI
POKAZAĆ DROGĘ
DO KOMENDANTA,
ALE TO ZAPAZ,
MUSZĄ SIĘ.

TĘ GADAJ TYLE,
TYLKO SIĘ ZABIERAJ.
JAZDA, WYCHODZINY.

MOŻE BY PAN SIĘ MLEKIEM POCEZOSTOMAŁ,
BO CZEKA NAS DŁUGA DRÓGA PRZEZ LAS.

POPATRZ
RUŚKI BIEGNIE ZA KAROLINĄ.
DLACZEGO ONA UCIEKA?

CICHO SIEDZ,
BO JESZCZE NAS
ZOBACZY I ZASTRZELI.



STOJCIE!
TY STARY WRACAJ DO DOMU
A ONA PÓJDZIE DALEJ.
ZE MNĄ.

DANIE ŻOŁNIERZU!
MOŻE JA PÓJDE, A ONA
KIECH WRACA DO DOMU.

NIE SŁYSZYSZ, CO MÓWIĘ?
JAK CI ŻYCIE KILE, TO WRACAJ.

TATO NIE ODCHODZ!

TO JUŻ DRUGI TYDZIEŃ,
JAK NIE MA KAROLINY.

MIEJMY NADZIEJĘ,
ZE MOŻE ŻYWA POWRÓCI.
MÓDLMY SIĘ RAZEM.



O DOZE,
PRZECIEŻ TO KAROLCJA
OD KÓZKÓW, MARTWA,
CAŁA WE KRWI.
O JUŻ ZAMARZNIĘTA.



ZABAWA 06.XII.1914



DYLAŚ PRANDZIWM
ANKIEM NA ZIEMI.
MOJA PRAMA REKA W PARAFI.
DONIOSŁAŚ ŚMIERĆ
MECZEŃSKĄ, BROŃCIAC
SWOJEJ GODNOŚCI
I NIEMNOŚCI WIERZYMY,
ZE JESTEŚ Z JEZUSEM
CZYSTA I PIĘKNA
NA MIEKLI.

... TA MŁODZIUTKA CÓRKA
KOŚCIOŁA TARNOWSKIEGO, KTÓRA
OD DZISIAJ BĘDZIEMY ZNAĆ
BŁOGOSŁAWIONĄ, SWOIM ŻYCIEM
I ŚMIERCIĄ MÓWI PRZEDZIE WSZYSTKIM
DO MŁODYCH DO CHŁOPCÓW I DZIEWCZĄT.
DO MEZCZYŻYN I KOBIET.
MÓWI O WIELKIEJ GODNOŚCI KOBIETY:
O GODNOŚCI LUDZKIEJ OSOBY. -



TARNÓW 10.VI.1987



DE, KAROLINO PROSZĘ
POMAGAJ MI ABYM CZYSTĄ
MIŁOŚCIĄ KOCHAŁA MOJEGO
CHŁOPAKA

PROSZĘ O DOBRĄ
I KOCHAJĄCĄ ŻONĘ.

Tekst ks. Andrzeja Mułki,
ilustracje Jadwiga Żelazny

Tajemnica Tatr

Kuba był dobrym i wesołym chłopcem. Często pasł owce w górach i kiedy one były zajęte skubaniem trawy, sam wyruszał na wędrowki w Tatry. Pewnego razu gdy wspinał się coraz wyżej i coraz dalej w głąb nieprzebytych wąwozów, spostrzegł, że znajoma ścieżka zniknęła mu z oczu. Krajobraz wokół stał się dziki i nieznany, a skały strome i śliskie. Choć nie był lękliwy, serce zatrzepotało mu ze strachu jak małemu wróblowi. A serce miał dobre i czyste. Nagle, by dodać sobie odwagi, zawołał ile sił w piersiach: „Hej, hej!”. Najpierw odpowiedziało mu echo, a potem rozległ się ogromny łoskot, jakby dźwięk z tysiąca organów. Kuba przeraził się jeszcze bardziej. Skały rozwarły się, a przed nim stanął rycerz w złotej zbroi, z husarskimi skrzydłami u ramion. Patrząc uważnie na Kubę, zapytał: Czy już czas? Mały pastuszek ze strachu nic nie mógł odpowiedzieć, nie rozumiał



- Śpiący rycerze

też pytania. Rycerz zauważył to, pochylił się nad nim przyjaźnie i powiedział: „Nie bój się, chłopcze, jesteś dobry i prawy, dlatego poznasz naszą tajemnicę. Chodź za mną”. Kuba wszedł do ogromnej jaskini i ujrzał coś niezwykłego. W lśniących zbrojach, na ognistych rumakach spało tu wielotysięczne wojsko. „Jesteśmy polskimi rycerzami – rzekł jego przewodnik. – Od wieków śpimy w Tatrach, czekając na znak, by zbudzić się i walczyć w obronie dobra. Przekaż to ludziom, by wiedzieli, że gdy będą gotowi, przyjdziemy im z pomocą”.

Po tych słowach pożegnał się. Kuba sam nie wiedział, jak się znalazł na zewnątrz. Jeszcze w oczach mieniły mu się złote zbroje, husarskie skrzydła i ręce rumaki, gdy skały na powrót zamknęły się z ogromnym łoskotem.

Po powrocie do wioski z przejęciem opowiedział wszystkim o tym zdarzeniu. Od tej pory górale przekazują tę tajemnicę z pokolenia na pokolenie. A rycerze...? Do dnia dzisiejszego śpią w pięknych i nieprzebytych Tatrach i czekają, kiedy nadejdzie czas, gdy ludzie nabiorą takiej mądrości i wiary, że będą chcieli pokonać zło panujące na świecie. Wtedy wojownicy zbudzą się, by wspierać ich w tej walce.

Kiedy będziecie w Zakopanem, popatrzcie uważnie na górę z krzyżem na szczycie – to Giewont. Przypomina kształtem śpiącego rycerza. Być może to właśnie tam czuwa legendarne wojsko. Pamiętajcie, aby wędrując po górach, nie krzyczęć, by przypadkiem za wcześnie nie zbudzić śpiących rycerzy.

Najlepsza droga do świętości



Pewnego dnia podczas porannego spaceru Promyczek zobaczył starszą siwą panią, krzątającą się w ogródku przed domem.

- Dzień dobry! - przywitał się ładnie.
- Dzień dobry! - odpowiedziała sympatyczna staruszka i uśmiechnęła się. - Jak się nazywasz?

- Jestem Promyczek - odpowiedział.

- O, jakie ładne imię! Ja mam na imię Maria i mieszkam tutaj, w tym domu. Zdaje się, że ty też mieszkasz niedaleko?

Promyczek pokiwał głową.

- Bardzo się cieszę, że mam tak miłe sąsiedztwo - powiedziała pani Maria.

- Ja również się cieszę. Ładny mamy dziś dzień, prawda? - zagadnął Promyczek.

- Tak - skinęła głową starsza pani. - Doskonały dzień na porządki. Właśnie mam zamiar zabrać się za sprzątanie całego domu.

Promyczek zdziwił się.

- Ten dom jest bardzo duży, ma pani zamiar wysprzątać go sama? - zapytał.

- No tak, nie mam innego wyjścia. Mieszkam tu tylko ja, dlatego sama muszę sobie jakoś radzić - odrzekła pani Maria.

Promyczek pomyślał, że jego rozmówczyni jest bardzo dzielna, ale dobrze wiedział, że nie jest jej łatwo - wysprzątanie całego domu to nie lada wysiłek nawet dla młodego człowieka, a co dopiero dla staruszki. I nagle wpadła mu do głowy pewna myśl.

- Pani Mario, proszę chwilę poczekać, ja zaraz wrócę - powiedział Promyczek i pobiegł ile sił w nogach na poszukiwanie swoich przyjaciół.

Kiedy Promyczek odnalazł Iskierkę, Słoneczko i chmurkę Akuku, właśnie rozmawiali o bardzo poważnych sprawach. Mieli skupione miny i raz po raz słyhać było ciężkie westchnienia: ach... och... ech...

- Hej, kochani! - wykrztusił zdyszany. - Co robicie?

- Rozmawiamy - odparła Akuku.

- A można wiedzieć, o czym? - zapytał niecierpliwie Promyczek.

- Zastanawiamy się, jak zostać świętymi - rzekło Słoneczko.

Promyczek zadumał się.

- Mam pewien pomysł. Odłóżmy tę rozmowę na później, a teraz chodźcie ze mną. Niedaleko stąd mieszka pani Maria, która potrzebuje naszej pomocy.

Pozostała trójka chętnie zgodziła się na tę propozycję i wszyscy ochoczo ruszyli, aby wesprzeć starszą panią w domowych porządkach.

Po chwili praca wrzała: Słoneczko dawało dużo światła, tak więc żaden najdrobniejszy pyłek kurzu nie mógł się ukryć. Akuku pomagała zmywać wszelki brud, a Iskierka i Promyczek zabrali się za odkurzanie. Ta zgrana ekipa sprzątająca sprawiła, że dom pani Marii w ciągu godziny lśnił i pachniał czystością.



Po skończonej pracy starsza pani w podziękowaniu zaprosiła wszystkich na pyszne ciasteczka i herbatę.

– Dziękuję wam, kochani, z całego serca – powiedziała wzruszona. – Sprawiliście mi wielką radość. Teraz mój dom jest nie tylko czysty, ale też pełen życia i uśmiechu. Jesteście wspaniali!

– Nie ma za co – powiedział w imieniu wszystkich Promyczek. – Poza tym my naprawdę nie jesteśmy tacy święci...

– No właśnie... A może pani wie, jak zostać świętym? – zapytała Iskierka.

– Podobno każdy z nas może nim zostać, ale nam wydaje się to niemożliwe – rzekła Akuku, robiąc smutną minę.

– Dlaczego? – pani Maria wyglądała na bardzo zdziwioną.

– Dlatego, że wszyscy święci, których znamy, byli doskonali! – powiedziała Iskierka. – Dużo się modlili, nie złościли się, mieli w szkole same szóstki i w ogóle... mieli świętą cierpliwość!

– Nam rzeczywiście daleko do tego ideału – podsumował Promyczek.

Pani Maria uśmiechnęła się, a w jej oczach odbijała się wielka życiowa mądrość.

– Musicie o czymś wiedzieć – rzekła staruszka. – Święci też wcale nie byli idealni!

– Ale jak to? – Iskierka wyraziła wielkie zdziwienie, które ogarnęło całą czwórkę.

– Nie ma ludzi idealnych, a przecież święci też byli ludźmi! – odpowiedziała z uśmiechem pani Maria. – Jest wielu świętych, którzy zrobili w życiu dużo złego. Na przykład święty Paweł przed nawróceniem: prześladował chrześcijan, wtrącał ich do więzień. Albo święty Augustyn: spędzał życie na zabawie i swawolach, dopóki nie nawrócił się dzięki modlitwie swojej matki, świętej Moniki. A pomyślcie o świętym Piotrze! Ten, który był najbliższym Pana Jezusa, zaparł się go aż trzy razy!

– A jednak zostali świętymi... – stwierdził Promyczek.

– Tak – pani Maria pokiwała głową.

Przyjaciele zamyślili się...

– Co więc znaczy „być świętym”? – zapytała zdeorientowana Iskierka.

Pani Maria odpowiedziała: – Być świętym to znaczy starać się być dobrym i za każdym razem, kiedy uczyni się coś złego, zapłakać nad sobą, jak zrobił to święty Piotr.

– I to wystarczy? – zapytało Słoneczko.

– Trzeba jeszcze pamiętać, że nic o własnych siłach nie możemy zrobić, ale Pan Bóg jest tak dobry i miłosierny, że potrafi pomóc nam zostać świętymi, czyli dostać się do nieba – odparła pani Maria. – I wiecie, co? – kontynuowała. – Pan Bóg jest tak dobry, że zesłał mi dziś was, a wy umieliście wykorzystać okazję i przyjszcie mi z pomocą.

– Czy to znaczy, że i my możemy być święci? – zapytał nieśmiało Promyczek.

– Jesteście na najlepszej drodze do świętości! – roześmiała się pani Maria i poszła po kolejną porcję ciasteczek.





Pomysłodawczyni i organizatorka wspaniałej akcji „Cała Polska Czyta Dzieciom”, dzięki której nie tylko dzieci, ale także rodzice dowiedzieli się, jak ważne jest czytanie książek.

Irena Kozmińska



PELE
- MELE
- jest
weselej:-)



1. Wakacje najchętniej spędzam, podróżując do miejsc, których nie znam.
2. Moim największym przysmakiem jest słodka brzoskwinia.
3. Miejsca, które chciałabym jeszcze w życiu zobaczyć, to Nepal i Tybet.
4. W dzieciństwie najbardziej lubiłam zabawy językowe i łamigłówki matematyczne.
5. Moja ulubiona piosenka to „Ja viděl divoké koně” Jaromira Nohavicy.
6. W wolnym czasie lubię czytać.
7. Do dzisiaj najbardziej boję się filmowych horrorów.
8. Ze wszystkich słodczych dla mnie najsmaczniejsze są napoleonki (staram się jednak omijać cukiernie i nie patrzeć na ich wystawy ☺).
9. Największą radość sprawili mi moi dziadkowie z Bielska, dając mi wspaniałe dzieciństwo. Radość bardziej współczesna to nasz nowy dom.
10. Chętnie ubieram się w stroje sportowe.
11. W dzieciństwie koledzy i koleżanki wołali na mnie Mariola (to moje drugie imię, za którym nie przepadam. Nikt w rodzinie nie chciał się przyznać, kto je dla mnie wymyślił ☺).
12. Gdy byłam dzieckiem, chciałam być autorką sztuk teatralnych.
13. Najbardziej lubię jeździć amerykańskimi autostradami, na których nikt się nie spieszy i ludzie jeżdżą kulturalnie.
14. Za najsympatyczniejsze zwierzę uważam jamnika.

Echo Dzieciom



11/2010

Moja ulubiona Święta

Misyjny namiot spotkania

Sandor

Jesteśmy tutaj, każdego dnia z młotkiem w jednej ręce i skalpelem w drugiej. Ten rumor, to nierównomierne uderzanie każdego z osobna brzmi jak orkiestra, w której każdy muzyk gra swą własną melodię. Słychać tylko szloch ziemi ostukiwanej młotami przez dzieci, ziemi kruszonej na piasek, tworzący pustynię pod twoimi stopami. Tłuczymy, zabieramy odlupane kamienie. Drażymy wąskie i głębokie otwory w ścianie skały, które swym wyglądem przypominają krecie galerie.

Jestem najstarszy
wśród kolegów.

Mam już 13 lat. Nazywam się Sandor. Mieszkam w Indiach i ja również pracuję w kamieniołomie.

Przez cały dzień wydobywam ze skały kamienie, jak wszyscy inni, aż do wieczoru. Następnie rozbijam je na szuter. To jest proste. Biorę bryłę i rozdrabniam ją na małe kawałki. Czasem mają one wygląd kostki brukowej, innym razem skalki, a kiedy indziej płyty.

Po pewnym czasie nauczyłem się odróżniać skały i slu-

chać ich. Uderzając młotem, łatwo zorientować się, że wydają różne dźwięki. Nigdy nie widziałem dwóch jednakowych skał. Każda z nich jest inna. Niektóre są gładkie, okrągłe, inne zaś są szorstkie i można się nimi zardapać. Są różne, tak jak dzieci, które z daleka wydają się wszystkie jednakowe, ale gdy przyrżysz się im z bliska, wiesz, że tak nie jest.

Pozostawiam kamieniołom i wracam wykończony, krocząc na boso wzdłuż ścieżki, która prowadzi do mojego małego domu. Wewnątrz jest bardzo ciepło, gdyż mieszkam z pięcioma młodszymi braćmi, którzy już smacznie śpią.

Dziś w nocy śniło mi się, że padał deszcz. Ale, niestety nie. Jest natomiast bardzo duszno. Pracując w kamieniołomie, odczuwam to jeszcze bardziej. Od czasu do czasu przelatuje brzęcząca mucha, długo szuka kamyka, na którym przycupnie sobie na chwilę i odlatuje.

Oto nadchodzi Rashny ze swoją siostrą. Saina jest mała, najmłodsza z całej grupy. Ma tylko sześć lat, ale dzielnie pracuje przy rozdrabnianiu skał. Niekiedy obydwójce spóźniają się do pracy, gdyż Saina jest mała, zmęczona i chora. Nie mogą więc iść tak szybko jak my.

– „Znów się spóźniliście! – wrzeszczy Gopal, właściciel – Tego



wieczoru opuście miejsce pracy pół godziny później”.

Rashny i Saina nawet nie witają się z nami, tylko szybko rozpoczynają pracę. Saina czasem złości się na właściciela, krzyczy na niego, bo się na nią gapi i uśmiecha. Nie bije jej tylko dlatego, że jest mała i musi pracować.

Gopal krzyczy, wrzeszczy, wywijając kijem nad głowami chłopców. Następnie wsiada do auta i jedzie na obiad do swojego baraku.

– „Zobaczymy się za 15 min.”
– oznajmia wszystkim, zapalając samochód.

My też siadamy na słońcu, gdyż nie ma w pobliżu żadnego drzewa, pod którym moglibyśmy się schronić i zaczynamy jeść. Muchy nie dają nam ani chwili wytchnienia, piją nasz pot, a zmęczenie nie pozwala nam podjąć z nimi walki. One wiedzą to i dlatego tak chętnie do nas przylatują. Gdy spożywamy chleb z serem przylatują całymi stadami, robią niesamowity hałas, jedzą z nami i królują na chlebie. Nikt z nas ich

nie odgania. Siedzimy nieruchomi, jak skały.

Wkrótce wróci Gopal. Siedząc przy piaskowej wydmie, szpiegujemy jego powrót, „delektując się” zapachami, jakie docierają do nas z jego baraku.

Nasze kanapki kończą się szybko, podobnie jak czas przeznaczony na posiłek. Dostrzegamy też ciężarówkę Gopala i unoszący się ogromny kurz.

Dziś obrabiamy czarne skały, z których będą wyrabiane tablice szkolne. Odlamki skał bardzo ranią nasze palce. Jest ogromny upał, nie wieje nawet delikatny wietrzyk. Nasze włosy kleją się do skóry na szyi, pocimy się bardzo mocno. Czuję obrzękłą skórę, która pęka, zadając dodatkowy ból.

Rashny przyszedł do pracy sam, bez Sainy. Podszedł do mnie blisko. Zauważyłem, że miał dziwnie zmienioną twarz i bardzo poważną.
– „Zmarła! – powiedział krótko – Pylica płuc”.



Wspomnienia Dzikusa

Odcinek III

Przez cały czas nic ciekawego nie zaszło. Chodziłam do szkoły, złapałam parę dwójek, to jest niedostatecznych, i to jedną za takie głupstwo! Zapytała mnie pani katechetka, co Ewa powinna była powiedzieć, gdy wąż jej podał jabłko.

– Wedle grzeczności – mówię – powinna była dygnąć i powiedzieć: Dziękuję panu dobrodziejowi.

Dzieci wszystkie w śmiech, a pani się rozgniewała i nasmarowała mi dwóję, ale zdawało mi się, że gdy kreśliła zamasyście tę straszną cyfrę w dzienniku, drgały jej kąciki ust, jak gdyby powstrzymywała się od śmiechu. Poza tym byliśmy nudnie grzeczni i nic ciekawego nie było do moich wspomnień. Toteż przedwczoraj mówię do Mirka:

– Słuchaj, musimy coś obmyślić, co by warto było opisać.

Usiedliśmy wieczorem w ciemnym kącie za szafą i radziliśmy.

(...) Wtem słyszymy głos tatusia, który wchodząc do pokoju, mówi do mamusi:

– Słuchaj, mamusiu, jutro kolo piątej przyjdą do nas pani X. i pani N., które przeniosły się niedawno do Krakowa. Chodzi mi bardzo o to, byś je uprzejmie przyjęła. Mogą nam w niejednym dopomóc. Bardzo mi na tym zależy, byśmy byli w dobrych z nimi stosunkach. Niech i dzieci będą porządnie ubrane i grzecznie się z tymi paniami przywitają.

– Czy wiesz, kto to są te panie? – mówi do mnie Mirek.

– Owszem, wiem, mamusia mi je parę dni temu pokazała, a są tak umalowane jak Indianie.

– No, to dobrze! Czekał, i my się pomalujemy, ale tak, by mamusia o tym nie wiedziała. No, i będzie zabawa. Dostałam na Boże Narodzenie pudełko z farbami. Jest farba czerwona, czarna, niebieska i żółta – wszystko, co potrzeba. Będzie zabawa, ale nie wygadaj się jak baba!

Naturalnie rozgniewałam się na Mirka i powiedziałam (...):

– Dobrze, będziemy, ale nie wymyślaj mi od bab. Jeszcze kiedyś chciałam mamusi obiecać, że się nigdy malować nie będę. Szczęście, że mamusia nie chciała przyjąć tej obietnicy. Byłaby wielka szkoda! Nazajutrz o czwartej kazala nam mamusia włożyć niedzielne ubrania, przyczesala włosy i potem mieliśmy cichutko uczyć się, aż nas do salonu zawołają. Ledwo mamusia wyszła, Mirek wziął pudełko z farbami, nalat wody do szklanki i wyczyścił pędzel.

– No, chodź, Dzikusie, pomaluję cię, a potem ty mnie.

- Ja jestem starsza, ja zacznę ciebie malować.

- Ale to mój pomysł, ty byś nigdy czegoś tak mądrego nie wymyśliła, boś dziewczynka.

Chciałam się znowu pogniewać, ale zepsułaby się zabawa, więc powiedziałam:

- Słuchaj, Mirku, nie kłóćmy się, bo nie zdążymy. Ty mnie najpierw pomaluj czerwoną farbą, potem ja ciebie, potem tak samo niebieską, żółtą, czarną. Roboty dużo, spieszmy się, musimy być gotowi.

Zaczęliśmy więc pracę - on mnie, ja jego, policzki czerwone, wargi czerwone. (...) Malujemy dalej - brwi czarne jak węgiel, pod oczyma niebiesko i broda żółta.

- No, nareszcie! Mirek odkłada pędzel, patrzy na mnie i parska śmiechem. Ja za nim. On leży na ziemi, skręca się od śmiechu, a ja to samo robię na kanapie. Wreszcie mówię: - Mirku, uspokój się, bo się malunek zepsuje.

Braciszek spoważniał. Patrzę na niego - naprawdę farby trochę się pomieszały, a na twarzy znalazły się placki zielone i fioletowe. Znowu parskam śmiechem. Wtem słyszemy głos mamusi z salonu:

- Chodźcie dzieci przywitać panie.

Serce zaczyna mi bić. Co mamusia na to powie? Ale już za późno! Bierzemy się za ręce i wchodzimy. Ja dygam, Mirek kłania się głową i nogą, przy tym uderza mnie w tydkę. Podnoszę nieśmiało oczy - na kanapie siedzą dwie panie ślicznie ubrane, usta mają wymalowane jak pomidory, ale delikatniej trochę jak my. Patrzą na nas...

- Co to jest? - mówi jedna z pań bardzo niezadowolona. - Czy to maskarada?

- Coście znów nabroili? - mówi surowym tonem ojciec.

Widzę, że się zanosi na coś niedobrego, więc odpowiadam:

- Mamusia mówiła, że mamy ładnie być ubrani, bo będą u nas wielkie panie, a że wielkie panie się malują, więc i my chcieliśmy porządnie wyglądać. Twarze pań się rozjaśniły, zdaje się, że zadowolone były z tego, że nazwałam je wielkimi paniami. Uśmiechnęły się i jedna z nich rzekła: - Niech się państwo na dzieci nie gniewają, chciały dobrze. (...)

Patrzę na Mirka - głupi bąk płacze i farba spływa razem ze łzami i na białą bluzkę. Wygląda jak straszycło. Ja znów parskam śmiechem, panie robią to samo. Mama wygląda na zmarzniętą, a ojciec jest strasznie zły.

- Wyjdźcie stąd zaraz, umyjcie się!

Rozprawimy się dziś wieczorem! Nauczę ja was być grzecznymi - mówi rozgniewany ojciec. Prędko uciekliśmy z salonu. (...) Umyliśmy się, włożyliśmy codzienne bluzki i czekaliśmy, niby ucząc się, co dalej będzie. Po godzinie weszła mamusia. Uśmiechnęła się, więc odetchnęliśmy swobodniej.

- Oj dzieci, mogłybyście nam wielkiej biedy narobić. (...) Pocałowaliśmy mamusię w rękę, przyrzekliśmy, że już nigdy malować się nie będziemy, a potem powiedziałam:

- Dziękuję ci, Mirku, za dobry pomysł. Nic nam się nie stało, a mam prześliczną rzecz do moich wspomnień - to chyba bardzo interesujące.

Urszula Ledóchowska c.d.n.

Święci w oczach dziecka

Moja ulubiona Święta



*Dziewczynka, którą wybrała
Matka Boża*

Bernadetta Soubirous urodziła się 7 stycznia 1844 r. w Lourdes we Francji. Pochodziła z bardzo biednej rodziny i już jako mała dziewczynka musiała pracować, aby pomóc rodzicom. Jednak nigdy nie skarżyła się na swój los. Jako czternastoletnia dziewczynka ujrzała Matkę Boską w grocie skalnej, objawienia te powtarzały się aż 18 razy. Początkowo nie wiedziała, kim jest piękna Panienska, która się jej ukazywała. Opowiedziała wszystko miejscowemu proboszczowi – o. Peyramale, jednak nie uwierzył jej i zażądał, aby zjawa podała swo-

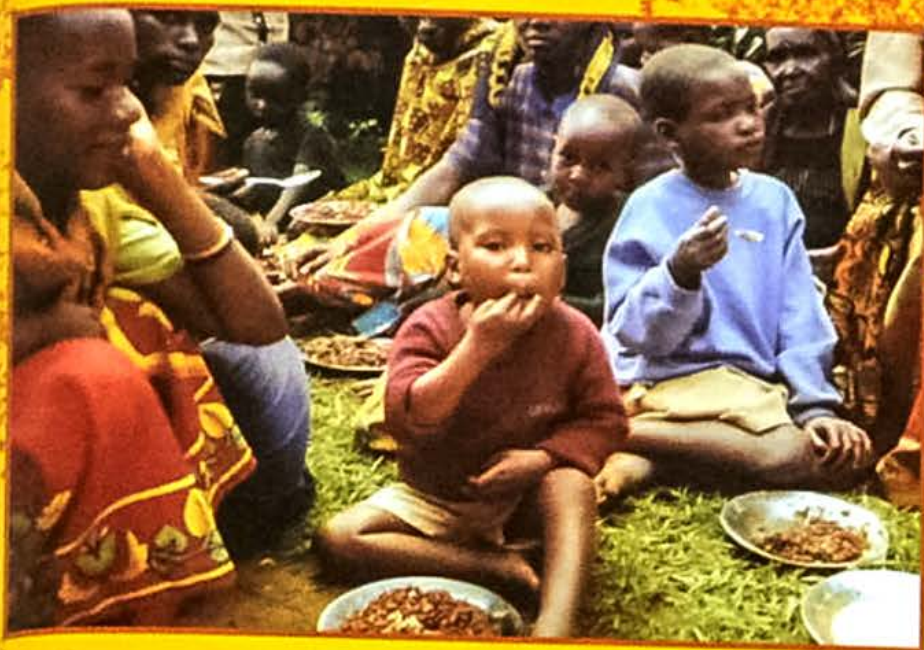
je imię. Brzmiało ono: „Jestem Niepokalane Poczęcie”. Przy dziewiątym objawieniu powstało źródelko słynące z wielu łask i wielu tysięcy uzdrowień, ponieważ woda z tego źródelka miała cudowną moc. Bernadetta stała się sławna i zaczęto jej robić zdjęcia. Rzadko zdarzało się, żeby na nich była uśmiechnięta, najczęściej jest przedstawiana w chuście na głowie, wiejskim ubraniu i zwykłych chodakach, jednak z różańcem w ręku. Osiem lat po objawieniach Bernadetta wstąpiła do Zakonu Sióstr Miłosierdzia z Nevers (Francja) i przyjęła imię Marie Bernadetta. Była zakrystianką i pełna poświęcenia pomagała chorym i ubogim, chociaż sama ciężko chorowała. Umarła 16 kwietnia 1879 r., mając 35 lat. Jej ciało spoczywa w szklanej trumnie i od lat nie ulega rozkładowi, przechowywane w kaplicy klasztoru w Nevers. Od ponad 150 lat nieustannie przybywają pielgrzymki do miejsca objawień – grotty Massabielle.



ustannie przybywają pielgrzymki do miejsca objawień – grotty Massabielle.

Jakub
Twarduś, lat 9

Jan Maria



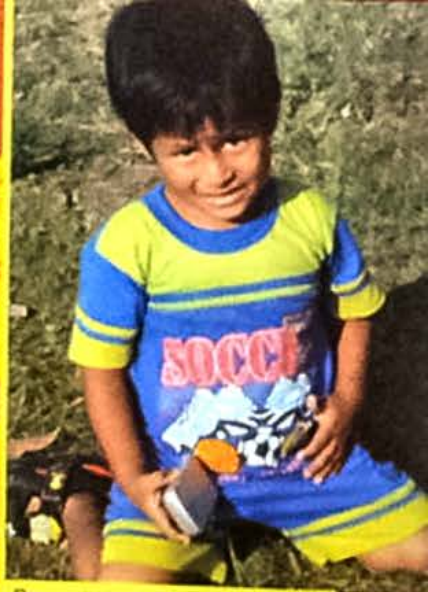
cz. 2

Byłem bardzo wychudzonym dzieckiem. Trafiłem do Ośrodka Dożywiania, którym zajmują się nasze białe siostry i tam zostałem na dłużej. Później moja najstarsza siostra przynosiła mnie na plecach co tydzień, bo jeszcze nie miałem siły chodzić. Tam otrzymywałem porcję mleka w proszku i *musalak* (odżywkę), która składa się z różnych rodzajów mąki, oleju, cukru i mleka w proszku. Ten przysmak lubią nie tylko dzieci niedożywione, ale biedni i chorzy, którzy przychodzą, by zaspokoić swój głód.

Nie mogłem się doczekać tych spotkań i często pytałem, ile jeszcze nocy mam przespać. Każdorazowo nasze białe mamy (siostry) przygotowywały dla nas wszystkich (a było nas niekiedy trzysta osób) coś dobrego do jedzenia, czego nam brakowało w domu.

c.d.n.

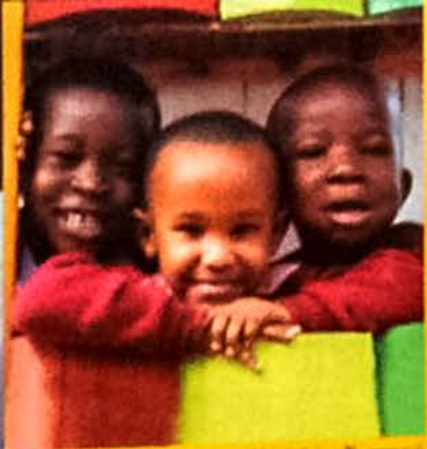
Zwierzenia Jana Marii Nduwimana
spisała s. Teofila Tudryn, duchaczka



Peruwiańczyk, fot. P. Wasztyl

LISTOPAD 2010

Módlmy się,
aby Kościoły
Ameryki Łacińskiej
dalej prowadziły
misję
kontynentalną,
której inicjatorami
są tamtejsi biskupi,
wiążąc ją
z powszechnym
zadaniem
misyjnym
ludu Bożego.



Przedszkolaki z Tarzanii,
fot. archiwum SSPC

WYKREŚLANKA



LISTOPAD

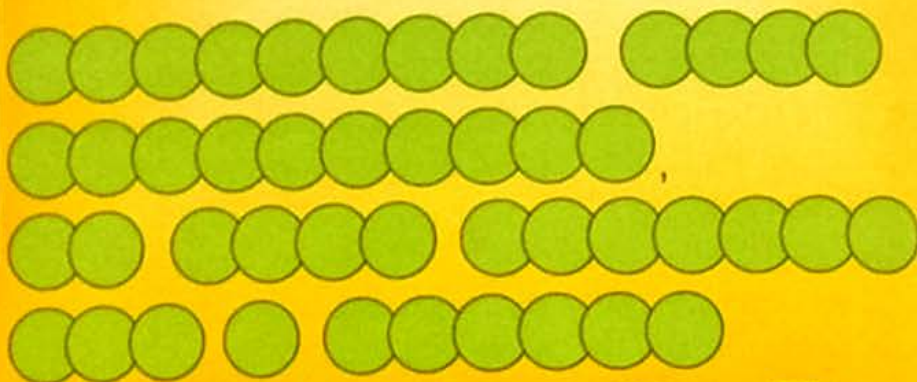
**I UROCZYŚĆ
WSZYSTKICH
ŚWIĘTYCH**

**11 ŚWIĘTO
NIEPODLE-
GŁOŚCI**

**21 UROCZYŚĆ
CHRYSYTA
KRÓLA**

**28 1 NIEDZIELA
ADWENTU**

Gdy żyjemy w przyjaźni z Panem Jezusem, przynosimy dobre owoce: MIŁOŚĆ, RADOŚĆ, POKÓJ, UPRZEJ-
MOŚĆ, DOBROĆ, WIERNOŚĆ, ŁAGODNOŚĆ, OPA-
NOWANIE. Aby otrzymać rozwiązanie, wykreśl z rozsy-
panych liter wymienione owoce.



Pomysł:
Kto jest
Twoim
ulubionym
Świątym
i dlaczego?

Rozwiązanie z nr 9/2010 brzmi:
**MISJONARZ CIESZY SIĘ, ŻE MOŻE
SŁUŻYĆ INNYM.** Nagrody wylosowali:
Zofia Zając – Wojkowice, Paweł Borowski
– Żukowice Stare oraz Regina Augustyn –
Lubcza. Gratulujemy wygranej.

„Echo dzieciom”
Siostry Misjonarki
św. Piotra Klawera
ul. Dmowskiego 130
60-124 Poznań

(61) 869 95 38

CAKA POLSKA CZYŁA DZIECIOM



15. Najzabawniejsza historia mojego życia, którą wspominam do dziś, to spotkanie z byłym gangsterem, Jeremym Estradą. Miałam wykład w Pepperdine University w Kalifornii, gdzie Jeremy - już po odbyciu kary - studiował medycynę. Po wykładzie zaproponował mi współpracę z naszą fundacją i przyjechał później do Warszawy na zorganizowaną przez nas konferencję „Jak kochać dziecko?”. Okazał się rewelacyjnym mówcą! Podobno w kalifornijskiej telewizji pokazywane były spoty, w których trzymając w ręku skalpel, mówił, że teraz będzie używał noża wyłącznie do dobrych celów. Jako chirurg.



uśmiechnij się



- Mały Józio przygląda się braciszko - noworodkowi.
 - Czy on jest z nieba? - pyta z przerażeniem.
 - Tak, synku - odpowiada mamusia
 - To nic dziwnego, że go zrzucili!
 - odpowiada młody filozof.

- Na lekcji matematyki nauczyciel pyta:
 - Jeżeli budynek ma 10 pięter i przez każde piętro biegnie 18 schodów, to ile schodów trzeba pokonać, żeby wejść na najwyższe piętro?
 - Wszystkiel



- Józio, dokąd tak pędzisz?
 - Chcę zapobiec bójce dwóch chłopaków...
 - A gdzie oni są?
 - Jeden to ja, a drugi to ten, który chce mnie dogonić.



Rys. Jadwiga Żelazny

Serdecznie zapraszamy katechetów, nauczycieli i rodziców do współtworzenia tej strony. Czekamy na zabawne sytuacje i powiedzonka!

Elementarz wesołej plastyki

Zabawy w technice frotażu

czyli rysunki otrzymane poprzez pocieranie ołówkiem lub kredką papieru położonego na powierzchni o wyraźnej, zróżnicowanej fakturze.



PRZYGOTUJ:

- arkusze białego papieru
- różne, duże i małe monety,
- kredki i ołówek.



KROK 1

Kładąc monetę pod kartką, przyciśnij ją delikatnie, tak aby nie zmieniała swojego położenia. Wybraną kredką lub ołówkiem delikatnie rysuj po kartce w tym miejscu, w którym jest moneta. Rysunek wykonaj starannie i powoli.



KROK 2

Zmieniaj monety oraz kolory kredek.



UWAGA!

Ciekawe efekty plastyczne uzyskasz, używając do wykonania pracy zróżnicowanych pod względem faktury płaskich przedmiotów. Układaj je obok drugich, tworząc dowolne kompozycje.

Jesienne liście

Zachęcam do wykonania kolejnej pracy w technice frotażu. Tym razem pod białą kartkę wkładamy liście o różnej wielkości i kształcie.

1. Pamiętaj, aby liść był włożony „od spodu” tak, aby jego wypukła strona dotykała karki.
2. Rysując po kartce kolorowymi kredkami ołówkowymi lub świecowymi, możesz samodzielnie wykonać ciekawą jesienną kompozycję.
3. Pamiętaj, aby starannie odwzorować brzegi i ogonek liścia.
4. Zmieniaj kolory kredek, wypełniając w ten sposób całą powierzchnię kartki.



Elementarz dobrej plastyki
przygotowała dla was
Anna Skierska
a prace wykonał Patryk.



POLSKIEJ POEZJI RELIGIJNEJ „PIERŚCIEN ŚWIĘTEJ KINGI”

PRZESŁUCHANIA FINAŁOWE
13 GRUDNIA 2010 ROKU

UZDROWISKO KOPALNIA SOLI BOCHNIA

- W konkursie mogą brać udział uczniowie szkoły podstawowej
- Przesłuchania w dwóch kategoriach wiekowych:
klasy 0-3 oraz 4-6

Organizatorzy:



BOCHNIA kopalnia
możliwości

SPOTKANIA TEATRALNE

PONIEDZIAŁKOWE

W NIEZWYKŁYCH PODZIEMIACH BOCHEŃSKIEJ KOPALNI

ZAPRASZAMY W MAGICZNĄ PODRÓŻ DO SOLNYCH PODZIEMI NA SPEKTAKL:

„TAJEMNICE SKARBNIKA LICZYRZEPY”

UWAGA: OD 8 LISTOPADA 2010 DO 31 MARCA 2011

URUCHOMIONE ZOSTAŁY ZJAZDY DLA OSÓB ZAINTERESOWANYCH
WYŁĄCZNIE UDZIAŁEM W SPEKTAKLU.

OFERTA OBEJMUJE:

ZJAZD DO KOPALNI – SZYD CAMPI

UDZIAŁ W SPEKTAKLU

30 MIN. POBYT W KOMORZE WĄŻYŃ WRAZ Z MOŻLIWOŚCIĄ KORZYSTANIA Z DOSTĘPNYCH ATRAKCJI
OPIEKĘ PRZE WODNIKA

ŁĄCZNY CZAS TRWANIA POBYTU WYNIOSI 2 GODZ.

KOSZT BILETU: 20 ZŁ - BILET ULGOWY I 25 ZŁ - BILET NORMALNY

OFERTA DOTYCZY TYLKO GRUP ZORGANIZOWANYCH. OFERTA WAŻNA OD 8.11.2010 DO 31.03.2011.

DOWIEDZ SIĘ WIĘCEJ NA:
WWW.KOPALNASOLI.PL



BOCHNIA kopalnia
możliwości

Informacja i rezerwacja:

Biuro Obsługi Turystyki

tel. +48 (14) 615 36 36, tel. +48 (14) 615 36 37

fax. +48 (14) 615 36 38, biuro@kopalniasoli.pl

NA UCZESTNIKÓW CZEKA WIELE ATRAKCJI, M.IN.:

- widowisko Tajemnice Skarbnika Liczyrzepy
- warsztaty dykcyjne prowadzone przez „Ziarnowego Doktorka”
- nagrania do programu telewizyjnego ZIARNO
- a nawet nocleg 250 metrów pod ziemią!

SZCZEGÓŁY:

www.promycek.pl/konkursy



Niebo dla mazgajów?

**PROMYCZKI
DOBRA**

muzyka: Joachim Mencel, słowa: Beata Mencel

Drę - czy mnie sta - le je - dno py - ta - nie ja - kie jest nie - bo
 jak sie tam zna - leżć ma - ma mó - wi - la, że jest wspa - nia - le
 jak bę - dę grze - czna to się do - sta - nę do nie - ba
 do ra - ju tam gdzie nie ma ma - zga - jów do nie - ba
 do ra - ju tam gdzie nie ma ma - zga - jów a - ni mi o - ko
 doj - rzeć nie u - mie a mo - je u - cho nie sły - szy wca - le
 na - wet ro - zu - mek - po - jąć nie zdo - ła jak wiel - kie rze - czy
 Bóg przy - go - to - wal w tym nie - bie w tym ra - ju tam gdzie
 nie ma maz - ga - jów w tym nie - bie w tym ra - ju tam gdzie
 nie ma maz - ga - jów

1. Dręczy mnie stale jedno pytanie:
Jakie jest niebo, jak się tam znaleźć?
Mama mówiła, że jest wspaniale,
Jak będę grzeczna, to się dostanę.

Ref. Do nieba, do raję,
Tam gdzie nie ma mazgajów.

2. Martwię się, myślę – co będę robić
Przez całą wieczność bez mych zabawek?
Czy będę płakać całymi dniami
Bez hulajnogi, dźwigów, koparek?

Ref. W tym niebie, w tym raję,
Tam gdzie nie ma mazgajów.

3. Tata powiedział: Bóg się zatroszczy
o to, byś miała wszystko, co trzeba.
Będziesz się cieszyć, śmiać się i bawić,
Śpiewać i klaskać – wszystko dla Niego.

4. Ani me oko dojrzeć nie umie,
A moje ucho nie słyszy wcale,
Nawet rozumek pojąć nie zdoła,
Jak wielkie rzeczy Bóg przygotował.

Piosenka znalazła się na płycie

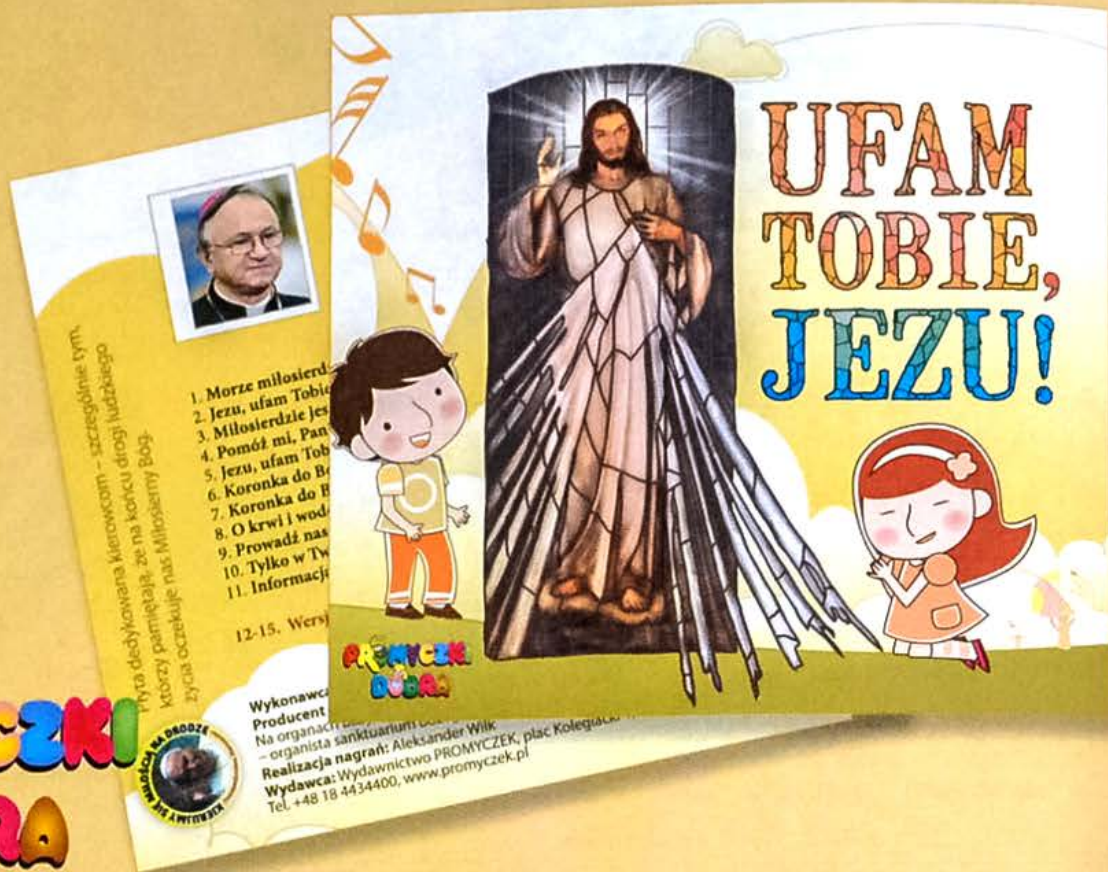
UWAGA! Tej piosenki możesz posłuchać, wchodząc na stronę:
www.promyczek.pl/posluchaj



**PROMYCZKI
DOBRA**

Nowa płyta zespołu

- 4 piosenki
- 4 pieśni
- Koronka do Bożego Miłosierdzia śpiewana i odmawiana
- informacja o kulcie
- podkłady muzyczne piosenek



**PROMYCZKI
DOBRA**

głoszą orędzie Bożego Miłosierdzia piosenkami i pieśniami

- | | |
|-----------------------------------|---------------------------------------|
| 12.11 - godz. 10.00 | - Kraków - Łagiewniki |
| 13.11 - godz. 11.00 | - Licheń |
| 14.11 - godz. 11.00, 12.30, 15.00 | - Dębica, parafia Miłosierdzia Bożego |
| 21.11 - godz. 11.00, 12.00, 15.00 | - Warszawa, ul. Żytnia |

**RADIO
PROMYCZEK**

zaprasza do słuchania audycji
dla dzieci na antenie radia

radio
RMN MAŁOPOLSKA
www.rmnp.pl 002 61 90 102 7152 69 3 74

Codziennie o godzinie 18.00

Zobacz również informację w MINIKATALOGU



KONKURS KALIGRAFICZNY BAKAŁARZ 2011

zadanie

2

1. Napisz po śladzie, a później samodzielnie, najładniej jak potrafisz.

Pamiętamy o tych, którzy odeszli.

P

2. Dopisz całą linijkę liter i cyfr.

J, j, J, j

R, r, R, r

6, 6, 6, 6

2, 2, 2, 2

3. Zamień w wyrazie **lok** samogłoskę **o** na inną i zapisz wyrazy, które powstaną.

lok, luk,

Galeria promyczkowa

Dziękujemy wszystkim Czytelnikom za wspaniałe prace – wspomnienia przelane na papier. Było ich naprawdę bardzo dużo, bo aż 225. Cieszymy się, że choć przez chwilę znaleźliśmy się z Wami na niezwykłych wakacjach. Szczególne podziękowania chcemy przekazać szkołom podstawowym w: Myśliborzu, Laskowej, Kazimierzy Wielkiej, Łosiu, Przywidzu, Garbatce i Kłodnem oraz ZSP Bestwinie i Słowikach Starych. Dziękujemy także Świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Brzesku. Wszystkim uczestnikom serdecznie gratulujemy! ☺



NAGRODA – Kuba Burawski, Pułtusk



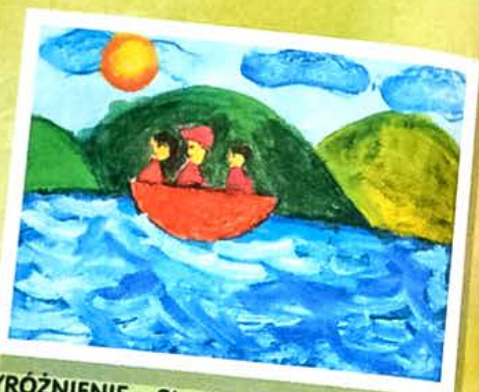
WYRÓŻNIENIE – Monika Armatys, Tarnów



NAGRODA – Paulina Lutek, Słowiki Stare



NAGRODA – Daria Sottys, Kłodne



WYRÓŻNIENIE – Stanisław Solak, Brzesko



WYRÓŻNIENIE – Miłosz Jabłoński, Męcina

Osoby nagrodzone w konkursie

Daria Sottys – SP Kłodne
Kuba Burawski – SP Pułtusk
Paulina Lutek – ZSP w Słowikach Starych

Wyróżnienia:

Monika Armatys – SP nr 9 Tarnów
Stanisław Solak – Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza w Brzesku
Miłosz Jabłoński – SP Kłodne

! Miło nam już dzisiaj poinformować, że osoby nagrodzone otrzymują nie tylko nagrody rzeczowe, ale będą mogły również uczestniczyć w warsztatach plastycznych.

O ich terminie informujemy w stosownym czasie.

Na udział w warsztaty mogą liczyć mali artyści z wszystkich konkursów plastycznych organizowanych przez „Promyczek Dobra”. Dlatego serdecznie zachęcamy do udziału w kolejnych konkursach plastycznych.

1. Kolorowy dywan

Dokończ malowanie krutek według wzoru. Litery z różowych pól czytane poziomo utworzą hasło.

A	U	A	T	R	R	B	O	O	S	A	C	C	Z
Y	D	E	B	Y	E	S	F	Y	T	B	G	T	H
E	T	I	O	J	A	C	R	K	Ś	L	A	E	K
L	A	Ć	M	J	K	J	D	E	N	Z	J	U	R
C	A	O	U	P	C	B	U	R	S	S	O	G	A
A	T	A	B	T	U	C	W	V	T	U	Y	H	Z
A	R	R	D	U	Y	B	S	A	B	G	T	C	U
S	D	H	I	O	E	A	F	C	Y	U	G	K	H
A	T	I	R	J	U	C	E	K	Ó	L	O	P	T
N	Y	L	M	A	N	O	P	W	N	S	R	B	E
E	I	O	Z	P	I	U	R	R	E	S	G	M	I
C	T	U	U	I	U	H	W	A	B	Y	Y	Ś	Z
A	W	S	T	K	I	B	A	I	O	B	T	C	A

1 Odp.:

2. Rebus



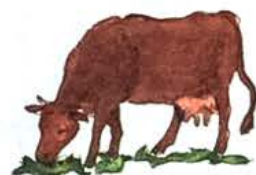
ki=a



~~ioł~~



wo=j



~~r~~

2 Odp.:

--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--	--

3. Święci patronowie

Czy wiesz, komu patronują przedstawieni święci?



1 ŚW. KATARZYNA



2 ŚW. KRZYSZTOF



3 ŚW. CECYLIA



4 ŚW. FLORIAN



5 ŚW. BARBARA



6 ŚW. ANDRZEJ



7 ARCHANIÓŁ
MICHAŁ



A PATRON
RYBAKÓW



B PATRON
KIEROWCÓW



C PATRON
STRAZAKÓW



D PATRONKA
GÓRNIKÓW



E PATRONKA
SPIEWAKÓW



F PATRON
POLICJANTÓW



G PATRONKA
KOLEJARZY

3 Odp.:

1

2

3

4

5

6

7

**Bądź widoczny
na drodze.**





9 771232 580806

INDEKS: 326070

ISSN 1232-5805

Wysyłka gratis!